

Aktualizacja: 24.11.2020, 21:08

Publikacja: 24.11.2020

# Witold Kwaśnicki: Daleko coraz dalej



Adobe Stock



Witold Kwaśnicki

Etatyżacja polskiego życia gospodarczego przesuwana dogonienie przez Polskę rozwiniętych krajów Zachodu o całe pokolenie.

Wiele wskazuje, że gdybyśmy w całym ostatnim 30-leciu prowadzili politykę zainicjowaną zmianami proponowanymi przez Mieczysława Wilczka w 1988 r. i Leszka Balcerowicza w 1989 r., to dogonienia rozwiniętych gospodarczo krajów Zachodu moglibyśmy oczekiwać ok. 2030 r. Tymczasem obserwowana w ostatnich 15–20 latach postępująca etatyżacja polskiego życia gospodarczego przesuwana tę możliwość o co najmniej jedno pokolenie, to jest na lata 2050–2060.

## CO MÓWI ZATRUDNIENIE

Pierwszą przesłanką, na której się opieramy, jest analiza długookresowych tendencji zmiany struktury zatrudnienia. Wraz z rozwojem gospodarczym w ostatnich 200 latach obserwowana jest stała redukcja udziału zatrudnienia w rolnictwie, z ponad 90 proc. na początku XIX w. do obecnych kilku–kilkunastu procent. Towarzyszy temu wzrost udziału zatrudnienia w usługach z kilku procent 200 lat temu do 60–80 proc. dziś (i początkowy wzrost zatrudnienia w przemyśle z kilku procent do 30–40 proc. w XX w. i potem do obecnych 15–25 proc.). Pierwsze weszły na ten szlak ewolucji zatrudnienia Wielka Brytania i USA.

Moment, w którym zatrudnienie w rolnictwie spada poniżej 50 proc., określa przejście z rozwoju rolniczego do przemysłowego, a chwila, gdy zatrudnienie w usługach przekracza 50 proc., określa przejście z gospodarki przemysłowej do postindustrialnej. W USA przejście do społeczeństwa industrialnego dokonało się koło roku 1885, a do postindustrialnego ok. 1955 r. Te lata można uznać za referencyjne, pokazujące opóźnienie w rozwoju gospodarczym danego kraju w stosunku do USA.

W Polsce zatrudnienie w rolnictwie spadło poniżej 50 proc. koło 1955 r., a w usługach sięgnęło 50 proc. ok. 2001 r. Możemy więc oszacować, że w drugiej połowie lat 50. XX w. opóźnienie w rozwoju Polski w stosunku do USA wynosiło 70 lat, a pod koniec XX w. zmniejszyło się do 46 lat.

Tuż po uzyskaniu niepodległości, w 1921 r., w polskim rolnictwie pracowało 64 proc. ogółu zatrudnionych. Taki poziom USA osiągnęły w 1845 r. Możemy więc powiedzieć, że na początku lat 20. XX w. opóźnienie rozwoju gospodarczego Polski w stosunku do USA było równe 75 lat. W usługach w 1921 r. w Polsce zatrudnionych było 19 proc. pracujących. W USA ten wskaźnik osiągnięto w 1850 r.

## **PROBLEM II RP**

Na tej podstawie można szacować opóźnienie rozwojowe Polski na ok. 70 lat. Średnio więc wyniosło 72 lata. Stosując podobne szacunki w wybranych latach, możemy stwierdzić, że w opóźnienie w 1938 r. wyniosło ok. 90 lat. Mimo niewątpliwie wielu osiągnięć II Rzeczypospolitej, względna pozycja gospodarcza Polski wyraźnie się pogorszyła i opóźnienie wobec najbardziej rozwiniętego kraju świata zwiększyło się o ok. 20 lat.

Po ostatecznym przejściu władzy przez komunistów, w 1950 r. opóźnienie było tylko niewiele większe niż przed II wojną światową (93 lata). Przez kolejne 40 lat gospodarki komunistycznej, w 1990 r. zostało zredukowane do 65 lat.

Wiele złego działo się w Polsce Ludowej, ale jeśli chodzi o zmiany strukturalne w gospodarce, to obiektywnie rzecz ujmując, postęp był wyraźny. Osobną kwestią jest, jak wielkim kosztem społecznym to osiągnięto (m.in. bardzo niski względny poziom życia, brak swobód).

Znaczna redukcja opóźnienia dokonała się w pierwszym dziesięcioleciu polskiej transformacji. W 2000 r. zmniejszone zostało do 46 lat. Wiele jednak wskazuje, że w ostatnich latach nastąpiło zahamowanie tej tendencji. W 2010 r. opóźnienie sięgnęło 50 lat, a w 2017 r. wynosiło 52 lata i było o dwa lata większe niż w 2010 r. W 2019 r. zaś sięgnęło 53 lat.

Gdyby kolejne rządy III Rzeczypospolitej prowadziły w pierwszej i drugiej dekadzie XXI w. mniej etatystyczną, mniej interwencjonistyczną politykę gospodarczą, to można byłoby oczekiwać, że tak liczone opóźnienie mogłoby obecnie być prawie trzykrotnie mniejsze i wynosić ok. 18–20 lat, a nie 53.

## **POGOŃ ZA ZACHODEM**

Kiedy zatem polska gospodarka dogoni rozwinięte gospodarczo kraje Zachodu? Możemy to oszacować, porównując zmiany poziomu dobrobytu mierzonego PKB na osobę. Z grona krajów najbardziej rozwiniętych gospodarczo wybrano Niemcy i USA.

Efekty wprowadzenia mechanizmów rynkowych w polskiej gospodarce widoczne są od 1992 r., relatywny dobrobyt w Polsce w stosunku do Niemiec stale rośnie, od 28 proc. w 1992 do 55 proc. w 2016 r. Wobec USA wskaźnik ten rośnie z 25 proc. w 1992 do 47 proc. w 2016 r.

Przyjmując, że średnie stopy wzrostu gospodarczego w Niemczech, USA i w Polsce z 30 lat utrzymają się w przyszłości, można się spodziewać, że PKB na osobę w Polsce zrówna się z niemieckim w 2036 r., a z amerykańskim w 2046 r.

Wiele wskazuje jednak na to, że w kolejnych dziesięcioleciach wzrost gospodarczy Polski nie będzie wyraźnie większy niż w Niemczech czy USA. Wskaźniki względnego dobrobytu będą się zmieniały zgodnie z trendem liniowym, estymowanym na podstawie danych z lat 1990–2016. W takiej sytuacji osiągnięcia takiej samej wartości PKB na osobę w Polsce, jaka będzie w Niemczech, spodziewać się możemy koło 2056 roku, a w USA – 2077. Porównując obie prognozy, możemy oszacować, że dobrobyt Polski zrówna się z dobrobytem Niemiec między 2036 a 2056 r., a z USA – między 2046 a 2077.

Analiza trendu wykładniczego oparta na danych statystycznych z lat 2009–2016 sugeruje, że PKB na osobę w Polsce i w Niemczech zrównają się ok. 2055 r., a w Polsce i w USA – ok. 2063. Zatem są one o ok. 20 lat odleglejsze niż podobne szacunki dokonane na podstawie danych statystycznych z lat 1990–2016.

Przedstawiona analiza oparta na zmianach w strukturze zatrudnienia i tendencjach obserwowanych w PKB na osobę sugeruje, że gdybyśmy kontynuowali politykę zainicjowaną zmianami zaproponowanymi przez Mieczysława Wilczka w 1988 r. i Leszka Balcerowicza w 1989 r., to dogonienia rozwiniętych gospodarczo krajów świata zachodniego moglibyśmy oczekiwać ok. 2030 r. Tymczasem obserwowana w ostatnich 15–20 latach postępująca etatyzacja polskiego życia gospodarczego przesuwą tę możliwość o co najmniej jedno pokolenie, to jest na lata 2050–2060. A i tak wydaje się to dosyć optymistyczną wizją.

Jeśli proces etatyzacji polskiej gospodarki będzie dalej postępował, możemy doświadczyć tego, co już przeżyliśmy w II Rzeczypospolitej – zamiast doganiać świat zachodni, będziemy tracić dystans.

Już po kilku latach od zainicjowania „polskiej transformacji” zaczęto powoli odchodzić od „ducha planu Balcerowicza” i już od ok. 1995 r. obserwować daje się coraz większą etatyzację gospodarki polskiej, zwiększanie interwencjonizmu. Proces ten wydaje się być bardzo niepokojącym, zagrażającym stałej poprawie warunków życia w Polsce.

Prof. dr hab. Witold Kwaśnicki pracuje w Instytucie Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Omówienie wyników dokonane zostanie na [Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej im. prof. Jana Winieckiego 26–27 listopada 2020 r.](#)

© Licencja na publikację

© © Wszystkie prawa zastrzeżone

Źródło: Rzeczpospolita